



POLICY PAPERS

Nr 25/2009

Warszawa, sierpień 2009

Tomasz OTŁOWSKI

WOJNA W AFGANISTANIE – SZANSA NA STRATEGICZNY PRZEŁOM ?

Przeprowadzenie wyborów prezydenckich i lokalnych w Afganistanie, pomimo szeregu niedociągnięć organizacyjnych i problemów politycznych, bez wątpienia stało się strategicznym sukcesem władz afgańskich i sił koalicji. Dla Talibów i Al-Kaidy z kolei była to pierwsza od dłuższego czasu propagandowa i polityczna porażka o takiej skali. Ich wysiłek militarny, obliczony na storpedowanie wyborów, nie przyniósł rezultatów i siły koalicji stają tym samym przed szansą na wykorzystanie tej sposobności do odzyskania inicjatywy w trwającej już osiem lat wojnie. Warunkiem ziszczenia się tego pozytywnego scenariusza jest jednak utrzymanie dotychczasowego szybkiego tempa działań operacyjnych oraz nieuleganie presji własnej opinii publicznej, skłonnej do wyhamowania operacji ze względu na wysoki poziom strat w siłach ISAF/OEF.

Zarys obecnej sytuacji strategicznej w Afganistanie po wyborach

Afgańskie wybory prezydenckie i lokalne z 20 sierpnia br., wbrew obawom i pesymistycznym prognozom, okazały się – w aspekcie strategicznym – znaczącym sukcesem. Fakt, iż w kraju objętym faktyczną wojną domową, z aktywnym zbrojnym podziemiem i brakiem kontroli rządu nad wieloma regionami, udało się przeprowadzić proces głosowania w zasadzie według reguł demokratycznych – musi zostać obiektywnie uznany za sukces zarówno władz w Kabulu, jak i społeczności międzynarodowej, zaangażowanej w Afganistanie. Na optykę taką nie powinny przy tym rzutować ani problemy z głosowaniem w wielu dystryktach kraju (w tym nieczynne ze względów bezpieczeństwa lokale wyborcze), ani relatywnie niska frekwencja (zwłaszcza na obszarach pusztuńskiego południa) czy też nieprawidłowości podczas głosowania. Także obecne trudności z liczeniem głosów i uznaniem wyników elekcji przez opozycję nie mogą wpływać na całościową pozytywną ocenę sytuacji. Tym samym, biorąc pod uwagę rozwój sytuacji wewnętrznej w Afganistanie w ostatnich latach (a szczególnie w ostatnich miesiącach), przeprowadzenie wyborów to istotny krok naprzód w zwalczaniu talibskiego ruchu oporu i struktur islamskich ekstremistów w tym kraju.

Fakt, iż wybory ostatecznie się odbyły, to także polityczna i propagandowa porażka Talibów i Al-Kaidy. Zasadniczym celem aktywności tych sił w ostatnich miesiącach było bowiem właśnie storpedowanie przygotowań do wyborów i wymuszenie na rządzie kabulskim oraz Sojusznikach decyzji o kolejnym przesunięciu daty elekcji. Ten strategiczny cel, dla realizacji którego Talibowie i islamiści poświęcili znaczne siły i środki, nie został jednak osiągnięty. Stanowi to poważny cios dla ruchu oporu; niestety odnotować trzeba, że fakt ten nie jest w odpowiedni sposób „eksploatowany” medialnie (propagandowo) przez państwa koalicji, tak na użytek wewnątrzafgański, jak i ich własny (wobec swych opinii publicznych).

Duży wysiłek operacyjny, poniesiony przez siły antyrządowe wiosną i latem bieżącego roku, znacznie wyczerpał ich możliwości i zasoby. Tym bardziej, że strategiczne zaplecze afgańskiej zbrojnej opozycji, znajdujące się na obszarze pogranicza Pakistanu, przestało być bezpieczną oazą spokoju, stając się areną walk z pakistańskimi siłami bezpieczeństwa oraz wzmożonej aktywności amerykańskich bezzałogowych samolotów szpiegowskich (UAV). Ten ostatni czynnik doprowadził w bieżącym miesiącu do znacznego osłabienia wewnętrznej spójności pakistańskiego ruchu Talibów (*Tehrik-e-*

Taleban, TeT) – w dniu 5 bm. w ataku amerykańskiego UAV *Predator* śmiertelnie ranny został lider TeT, Beitullah Mehsud, co pogрузыło ruch w walkach o władzę między jego głównymi frakcjami. Czynniki te sprawiają więc, że pełne odtworzenie przez afgańskich Talibów zdolności operacyjnych jeszcze w tym „sezonie wojennym” (do początku pory zimowej) nie będzie już zapewne możliwe.

Strategiczny przełom ?

Sily międzynarodowe stają tym samym przed realną szansą na wykorzystanie tej sprzyjającej okazji i „przekucie” jej w sukces polityczny. Jeszcze pół roku temu sytuacja strategiczna w Afganistanie wydawała się beznadziejna – rosnący w silę ruch oporu, wzrastająca ilość ataków i zamachów, słabość rządowych struktur administracji i bezpieczeństwa oraz defensywna postawa kontyngentów ISAF i OEF napawały pesymizmem. Całości negatywnego obrazu dopełniały problemy z transportem zaopatrzenia przez ogarnięte rebelią islamistów terytorium Pakistanu (http://www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/FAE_POLICY_PAPER_Problemy_logistyczne_ISAF.pdf).

Amerykańska operacja „*surge*”, zapoczątkowana wiosną br. (i wciąż rozwijana), w połączeniu z podjęciem zdecydowanych, agresywnych operacji ofensywnych w regionach Afganistanu stanowiących bastiony Talibów (głównie prowincje Helmand, Kandahar, Uruzgan i Zabul), pozwoliła na zahamowanie dotychczasowego niekorzystnego trendu, w którym inicjatywa strategiczna i operacyjna należała do Talibów i ich sprzymierzeńców z Al-Kaidy. To, czy siłom koalicji uda się teraz na trwałe odzyskać tę inicjatywę i odwrócić losy całej kampanii, zależy głównie od dalszych działań Sojuszników.

Do końca obecnego „sezonu wojennego” w Afganistanie pozostało jeszcze ok. 6-10 tygodni (w zależności od regionu kraju). W tym czasie niezbędne jest kontynuowanie przez siły sojusznicze strategii aktywnego i agresywnego poszukiwania przeciwnika, w celu nawiązania z nim bezpośredniego kontaktu bojowego. Taka silna presja operacyjna – wywierana na Talibów na terenach, gdzie dotychczas byli *de facto* pozostawieni samym sobie – nieuchronnie spycha ich do defensywy, zmuszając albo do podjęcia walki z silniejszym przeciwnikiem, albo też do odwrotu na tereny plemiennego pogranicza pakistańskiego. Talibowie, jak każdy nieregularny irredentystyczny ruch zbrojny, nie są w stanie wytrzymać długotrwałego, nieustannego nacisku militarnego o dużej sile i skali. Zmuszenie Talibów do utrzymywania wysokiego tempa operacyjnego szybko utylizuje ich

ograniczone w gruncie rzeczy siły i środki, sprawiając, że przyjęcie przez nich znacznie mniej ofensywnego trybu działania staje się bezwzględną koniecznością.

Sytuacja taka kreuje dogodne dla sił koalicji warunki operacyjne i strategiczne głównie na południu kraju, poprzez oczyszczenie tych obszarów z najbardziej aktywnych elementów ruchu oporu (dzięki ich fizycznej eliminacji lub zmuszeniu do wycofania się do Pakistanu). To zaś z kolei daje szansę na umocnienie się tam obecności administracji i struktur rządowych oraz organizacji międzynarodowych. Ten aspekt – wchodzący w zakres batalii „o serca i umysły” Afgańczyków – ma szczególnie ważne znaczenie nie tylko w obliczu nadchodzących ciężkich warunków afgańskiej zimy, ale też w kontekście powodzenia całej kampanii.

Kontynuacja taktyki polegającej na nieprzerwanym wywieraniu silnej presji na Talibów aż do nadejścia zimy to także szansa na wewnętrzne osłabienie i rozbitcie ruchu oporu oraz zdezorganizowanie i opóźnienie procesu odtwarzania przezeń zdolności bojowych. W tym kontekście szczególnie ważne jest realne, fizyczne utrzymanie zajętych ostatnio terenów południowych prowincji afgańskich oraz podjęcie tam intensywnych działań na rzecz odbudowy i rozwoju infrastruktury, wsparcia humanitarnego dla lokalnej ludności, stopniowej budowy jej zaufania do sił koalicji i afgańskich struktur rządowych. Dla realizacji tego celu niezbędne jest szerokie zaangażowanie rządowych i pozarządowych organizacji pomocowych (tu ważna rola nie tylko dla ONZ, ale też dla Unii Europejskiej). Konieczne jest jednak również zwiększenie liczebności sił koalicji, w celu utrzymania dostatecznego poziomu bezpieczeństwa na „odzyskanych” terenach, umożliwiającego ich odbudowę i pomoc dla ludności. Zadania te powinni jednak spełniać nie tylko żołnierze koalicji, ale także – a może przede wszystkim – członkowie afgańskich rządowych formacji bezpieczeństwa. Proces szkolenia i włączania do służby tych sił musi więc bezwzględnie ulec intensyfikacji.

Z drugiej strony, warto też poważnie pokusić się o skorzystanie z rozwiązań sprawdzonych w Iraku – powołanie lokalnych formacji samoobrony, na poziomie poszczególnych wsi czy osad, pełniących rolę pierwszego ogniwa w strukturze bezpieczeństwa wewnętrznego kraju. Postulujemy już od ponad roku (http://www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/Operacja_NATO_w_Afganistanie.pdf) zainteresowanie się tą opcją przez siły koalicji, w plemiennie-klanowych realiach afgańskich jest to bowiem – podobnie jak w Iraku – w praktyce jedyna realna szansa na

szybką poprawę warunków bezpieczeństwa na poziomie poszczególnych wsi czy osad. Amerykanie podjęli już działania w tym kierunku; dla uzyskania konkretnych efektów należy jeszcze w tym roku zintensyfikować ten proces. Warto zauważyć, że podnoszony przez część oponentów tego rozwiązania argument, jakoby lokalna ludność pusztuńska na południu Afganistanu „z definicji” sprzyjała Talibom z racji pokrewieństwa klanowo-plemiennego, jest wadliwy. Owszem, duża część Pusztunów, zamieszkujących prowincje Kandahar, Helmand czy Zabul, sprzyja Talibom, ale w większości wyłącznie dlatego, że stanowią oni jedyne realne źródło stabilizacji politycznej na danym terenie. Brak administracji rządowej i sił koalicji skutkowało przez ostatnie lata powstaniem „próżni bezpieczeństwa”, którą skutecznie byli w stanie wypełnić jedyni podwładni Mully Omara. Tym samym kluczem do odzyskania (uzyskania) przez rząd w Kabulu i siły międzynarodowe poparcia społecznego na południu Afganistanu jest szybkie i efektywne zaprowadzenie tam warunków względnego bezpieczeństwa i stabilności społeczno-politycznej.

Zagrożenia

Diametralna zmiana taktyki działania sił koalicyjnych w Afganistanie i wzrost ich aktywności niesie jednak ze sobą szereg zagrożeń, głównie natury politycznej. W pierwszej kolejności związane jest to z faktem, iż duży wysiłek militarny koalicji w ostatnich miesiącach przyczynił się do gwałtownego wzrostu strat w siłach koalicji. Czynnikiem ten już teraz przyczynia się do gwałtownego słabnięcia w państwach koalicji poparcia społecznego i politycznego dla kontynuowania wojny w Afganistanie. Szybko wzrasta też medialna i społeczna presja na jak najszybsze zakończenie wojny i wycofanie własnych wojsk. Politycy państw sojuszniczych najbardziej aktywnych w Afganistanie muszą więc wykazać się determinacją i odpornością na narastającą falę społecznych nacisków; w przeciwnym bowiem razie uzyskane w ostatnich miesiącach korzyści strategiczne i poniesione ofiary pójdą na marne.

Z tych samych względów należy za wszelką cenę unikać pokusy – także wynikającej z dużej skali strat w szeregach ISAF i OEF – aby już teraz, jeszcze przed zimą, zwolnić tempo działań w celu złuzowania przeciążonych walką sił koalicji. Tymczasem jest oczywiste, że właśnie szczególnie teraz należy nie tylko kontynuować intensywne operacje ofensywne, ale wręcz je nasilić, aby nie dać Talibom czasu i

sposobności na przegrupowanie sił i odtworzenie zdolności bojowych. Należy pamiętać, że afgański ruch oporu stosuje klasyczną partyzancką strategię wojny na wyczerpanie, dążąc do „przeczekania” przeciwnika. Czas gra więc na korzyść Talibów i Al-Kaidy, nie zaś koalicjantów.

Innym wyraźnie zauważalnym na Zachodzie zagrożeniem dla skutecznego wykorzystania zarysowujących się obecnie w Afganistanie szans i przewag strategicznych sił koalicji, jest ponowne podnoszenie postulatu, aby za wszelką cenę szukać w niejednorodnym i zróżnicowanym ruchu Talibów tzw. „elementów umiarkowanych”. Celem tych działań miałyby być wysondowanie możliwości ewentualnego podjęcia rozmów w sprawie uregulowań pokojowych, kończących wojnę lub przynajmniej ograniczających jej skalę i zasięg geograficzny. Abstrahując od kwestii etycznych (Talibowie są do dziś najbliższymi sojusznikami Al-Kaidy, i jako tacy ponoszą współodpowiedzialność za jej działalność terrorystyczną), warto pamiętać, że pomimo usilnych poszukiwań, nie udało się jak dotąd znaleźć owych mitycznych „umiarkowanych Talibów”. Trudno zresztą nawet ocenić, co w tym konkretnym przypadku oznaczać by miało pojęcie „umiarkowany”, skoro jednym z głównych i niewzruszalnych celów ruchu jest odzyskanie władzy w Kabulu i restauracja Islamskiego Emiratu Afganistanu; brak tu więc jakiegokolwiek płaszczyzny porozumienia z obecnym rządem afgańskim i społecznością międzynarodową.

Rozwój sytuacji w Afganistanie po 2003 roku sprawił, że to Talibowie są wciąż stroną posiadającą w tej wojnie inicjatywę strategiczną i jako tacy nie są zainteresowani ew. układami w sprawie podziału władzy. Jeśli NATO i USA wykorzystają obecną szansę na dokonanie strategicznego przełomu w operacji afgańskiej i przejmą inicjatywę, z całą pewnością pojawią się wśród polowych komendantów Talibów ludzie skłonni do zmiany strony barykady. Będą to jednak raczej wyjątki, niż reguła, i z całą pewnością zjawisko to dotyczyć będzie lokalnych, terytorialnie ograniczonych struktur Talibanu, nie wpływając tym samym w większym stopniu na ogólną sytuację w wojnie.

Podsumowanie, wnioski

- Niemożność storpedowania wyborów w Afganistanie przez afgańskie zbrojne podziemie poważnie nadszarpięła jego prestiż i pozycję polityczną. Znaczny

wysiłek operacyjny, poniesiony przezeń na rzecz realizacji tego celu politycznego, przyczynił się zaś do poważnego uszczuplenia sił i środków ruchu oporu.

- Zasoby te – wskutek zbliżania się pory zimowej oraz niekorzystnej dla islamistów sytuacji w Pakistanie – w praktyce nie zostaną już w pełni odtworzone przed końcem obecnego „sezonu wojennego” w Afganistanie. Sytuacja taka tworzy więc dogodną możliwość dla działań na rzecz poprawy położenia strategicznego koalicji międzynarodowej.
- Działania te polegać powinny na podtrzymaniu w ciągu najbliższych ok. dwóch miesięcy dotychczasowego szybkiego tempa i szerokiego zakresu operacji ofensywnych sił koalicji, szczególnie na południu i wschodzie Afganistanu, mających na celu wywieranie nieustannej presji na Talibów. Pozbawienie ich możliwości „złapania oddechu” i swobodnego przegrupowania sił stanowić powinno obecnie strategiczny priorytet dla koalicji.
- Wytworzone w ten sposób przewagi mogą pozwolić koalicji na odzyskanie inicjatywy strategicznej w wojnie i uzyskanie dogodnych pozycji wyjściowych do wznowienia działań militarnych na pełną skalę wiosną 2010 roku.

* * *

* **Tomasz Otłowski** – ekspert i analityk w zakresie stosunków międzynarodowych; specjalizuje się w problematyce bliskowschodniej i zwalczania terroryzmu islamskiego. Współpracownik Fundacji *Amicus Europae*, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, publicysta. Absolwent Instytutu Stosunków Międzynarodowych UW oraz Studium Bezpieczeństwa Międzynarodowego na UW. W latach 1997-2006 analityk, a następnie naczelnik Wydziału Analiz Strategicznych w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego.

Tezy przedstawiane w serii „POLICY PAPERS” Fundacji *Amicus Europae* odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów.

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆ

**Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
TEL. +48 22 622 66 33, FAX +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl**